

Karolina KWAK

Czy normalnie znaczy inaczej? O literaturze dziecięcej przełamującej stereotypy

„Inna”, czyli współczesna rodzina

Psycholog i socjolog Anna Kwak, która od wielu lat zajmuje się badaniem przemian, jakie zachodzą w rodzinie i małżeństwie, zauważa, że rodzina „podlega przemianom. Nigdy nie była, nie jest i nie będzie statyczną organizacją”¹. Badaczka zwraca uwagę na to, że pojęcie „kryzys rodziny” powstało jeszcze w epoce industrialnej, której drugi okres przypada na lata po II wojnie światowej. Wykształcił się wtedy nowy „model rodziny współczesnej, zredukowanej do dwóch pokoleń (rodziców i dzieci)”, różniący się od „modelu rodziny w jej instytucjonalnym znaczeniu”, czyli organizacji wielopokoleniowej². W epoce postindustrialnej, ze względu na nieuniknione i wciąż postępujące zmiany społeczne, między innymi egalitaryzm życia rodzinnego czy dążenie kobiet do samorealizacji, przemiany, jakim podlega rodzina, są naturalną konsekwencją nowego porządku. Pojawiają się np. „małżeństwa partnerskie”, w których podział obowiązków wygląda zupełnie inaczej niż dawniej³.

Współcześnie funkcjonuje wiele określeń nazywających różne konfiguracje osób spokrewnionych, ale z jakiegoś powodu niewpisujących się w tradycyjny model rodziny ze względu na odstępstwo od przyjętej „normy”. „Rodzina niepełna”, „rodzina rozbita”, „rodzina patchworkowa”, „rodzina zastępcza” — wszystkie te nazwy mają charakter w pewnym sensie deprecjonujący. Rodzina niepełna, rozbita jest zaprzeczeniem całości; zastępcza — to coś „zamiast”; patchworkowa składa się natomiast z wielu połączonych z sobą kawałków.

Skoro model społeczeństwa się zmienia, a nieuchronną konsekwencją tych zmian jest nowy kształt rodziny, dlaczego mamy tak wielką trudność z zaak-

¹ A. Kwak: *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*. Warszawa 2005, s. 8—9.

² Ibidem, s. 15.

³ Zob. ibidem, s. 17—18.

ceptowaniem innego schematu „normy”? Stereotypy utrwalane na skutek niezdolności do przetransponowania zastałych w obrazie świata form powodują stygmatyzację jednostek, niewpisujących się w zdefiniowane przez nas ramy. Często ofiarami skostniałego światopoglądu stają się dzieci.

W jaki sposób pomóc im w oswojeniu innej „normy”? Jak nauczyć zrozumieć, że „inaczej” nie znaczy „gorzej”? Skutecznym orężem do walki ze stereotypami jest współczesna literatura dziecięca.

Małe wielkie troski, czyli gdy rodzina odstaje od „normy”

W ostatnich latach na rynku wydawniczym ukazało się wiele tytułów wartościowej, otwartej na inność literatury dziecięcej. Dużą część książek, które warto polecić najmłodszym czytelnikom, stanowi literatura skandynawska. Nie od dziś wiadomo, że styl życia i wychowania charakterystyczny dla Europy Północnej odbiega od reszty Starego Kontynentu⁴. Szwedzcy czy norwescy autorzy i autorki współczesnej literatury dziecięcej przełamują stereotypy, osławiają trudne tematy, pomagają zrozumieć to, z czym czasem trudno się pogodzić. Pokazują świat taki, jaki jest, bez zbędnego tabuizowania, bo rzadko bywa on idealny. Uczą samodzielnego myślenia.

Na szczególną uwagę zasługują dwie książki Fridy Nilsson, szwedzkiej autorki młodego pokolenia, z ilustracjami Marii Nilsson Thore. Bohaterem pierwszej jest Cebulka⁵, a właściwie Stig — chłopiec, który właśnie zaczął chodzić do szkoły. Mieszka tylko z mamą w niebieskim, niezbyt ładnym domu i bardzo chciałby dostać pod choinkę rower, np. taki, jaki kupił Elmarowi (koledze z klasy) jego tata. Niestety, taki prezent jest za drogi. Mama Stiga pisze do gazety artykuły, jednak nie dostaje za nie zbyt dużo pieniędzy. Cebulka nie zna swojego taty.

Kiedyś, jak mama miała dwadzieścia sześć lat, pojechała do Sztokholmu na koncert. I spotkała na tym koncercie mężczyznę, z którym poszła do domu, a potem zaczął rosnąć jej brzuch. Tylko że wtedy mama zdążyła już wyrzucić kartkę z numerem telefonu tego mężczyzny i właśnie przez to Cebulka nie ma teraz taty⁶.

⁴ Na te różnice zwraca uwagę np. Ewa K. Kossak w książce o Dagny Przybyszewskiej. Przeczytamy tam: „Mężczyźni stykający się ze Skandynawkami wyrażali dla Dagny i dziewcząt jej pokolenia podziw, porównując je z zasznurowanymi monstrialnie — możliwie jak najbliżej 45 cm obwodu talii idealnej — kobietami swoich krajów. Gorset krępował biedaczki zarówno fizycznie, jak i umysłowo. [...] Uroczę te stworzenia [Skandynawki — K.K.] wypowiadały własne, przemyślane przez siebie sądy, świeże i oryginalne, których nie mogły wyczytać w książkach”. E. Kossak: *Dagny Przybyszewska*. Warszawa 1973, s. 19.

⁵ F. Nilsson, M. Nilsson Thore: *Prezent dla Cebulki*. Tłum. A. Stróżyk. Poznań 2014.

⁶ Ibidem, s. 21.

A bardzo chciałby tego tatę mieć. Często wyobraża sobie, że jedzie do Sztokholmu i odnajduje go. „Tata Cebulki jest ładny! Ma uniesione kąciki ust i jasne włosy, i meszek na ramionach”⁷, i nie może doczekać się spotkania z synem.

Bohaterką drugiej książki jest Jonna, dziewięcioletnia mieszkanka domu dziecka Czysty Kąt⁸, która wciąż zapomina, że trzeba myć ręce, i która, jak pozostałe pięćdziesięcioro dzieci, tęskni

za prawdziwym domem, za prawdziwą mamą, taką z pięknymi włosami spiętymi w kok, roztaczającą wokół siebie zapach perfum. Mamą, która martwiłaby się stłuczonymi kolanami, mówiła *oj ty moje biedactwo* i od razu przynosiła plaster. I za tatą w wypastowanych butach, który od razu biegłby kupić komiks dla swojego chorego na grypę dziecka⁹.

Zdarza się, że w życiu obojga bohaterów pojawia się ktoś noszący piętno „inności” i ze względu na nie zostaje odrzucony przez społeczeństwo. Cebulka poznaje Karla — miejscowego dziwaka, hipnotyzera kur, „kulejącego, nieogolonego oberwańca w poplamionej koszuli”¹⁰. Jonna niespodziewanie zostaje zaadoptowana przez „wysoką na dwa metry i grubą jak beczka”¹¹... gorylicę, która w niczym nie przypomina wymarzonej mamy.

Jej czarna niekształtna głowa przypominała przerośniętą gruszkę. Była bez koszuli, za to na nogach miała rozciągnięte niebieskie pantaloney¹².

Uczenie się zrozumienia dla odmienności jest procesem trudnym i złożonym. Każde dziecko potrzebuje akceptacji, która daje mu poczucie bezpieczeństwa, pewność, że jest kimś ważnym. W szkole Cebulki wszystkie dzieci mają oboje rodziców i współczują chłopcu, że on nie ma taty. I to, wypowiedziane podczas lekcji, nazwane głośno przez jedną z koleżanek, współczucie sprawia, że Stig czuje się gorszy. Z tego powodu również, choć zaprzyjaźnia się z Karlem, nie chce, żeby ktoś pomyślał, że ten kuśtykający dziwak jest jego tatą. Przecież jego prawdziwy tata jest taki, jak ojcowie kolegów.

W domu dziecka rodziców nie ma nikt, ale raz na jakiś czas przychodzi ktoś, kto adoptuje jednego z wychowanków, i wtedy wybrane dziecko staje się najszczęśliwsze na świecie. Gdy jednak przed Czystym Kątem zaparkował samochód z karoserią przeżartą rdzą, wyglądający, jakby wyjechał ze złomowiska,

⁷ Ibidem, s. 54.

⁸ F. Nilsson: *Moja mama Gorylica*. Tłum. A. Stróżyk. Poznań 2014.

⁹ Ibidem, s. 12.

¹⁰ F. Nilsson, M. Nilsson Thore: *Prezent...*, s. 54.

¹¹ F. Nilsson: *Moja mama Gorylica...*, s. 14.

¹² Ibidem.

wszystkie dzieci wiedziały, że na pewno nie chcą zamieszkać w domu kogoś, kto siedzi za kierownicą. Wołałyby umrzeć.

Strach przed innością sprawia, że dzieci bardzo powoli się uczą, że „nie należy przykładać aż takiej wagi do tego, jak być powinno”¹³. Okazywane zainteresowanie, zrozumienie, ciepło okazują się mieć większą siłę niż społeczny stygmat.

Stig przekonuje się o tym, że „prawdziwym tatą może być tylko ktoś, kto się nim czuje”¹⁴, i że „nawet jeśli nie jest się czymś prawdziwym rodzicem [...], można czuć się jak prawdziwy”¹⁵. Chce być taki jak Karl, bo mężczyzna „ma w sobie coś, co sprawia, że znów chce się go odwiedzić. [...] dużo wie i ciekawie się go słucha, gdy opowiada różne rzeczy”¹⁶. A co najważniejsze, jest zawsze wtedy, gdy chłopiec go potrzebuje.

Jonna odkrywa, że Gorylicę niesprawiedliwie oceniają ci, którzy jej po prostu nie znają.

Gorylica nie była taka jak wszyscy. Nie krzywiła się na widok niczego i nigdy bez powodu nie podnosiła głosu. Była po prostu sobą¹⁷,

dlatego, zdaniem dziewczynki, to inni powinni się zmienić, nie ona.

W książce Rose Lagercrantz, innej szwedzkiej autorki, przeczytamy o rodzinie, która również nie przystaje do „normy”, z obojgiem rodziców. Główna bohaterka Dunia kończy właśnie pierwszą klasę, w której „zawsze było fajnie — oprócz tego dnia, kiedy mieli narysować swoje mamy”¹⁸. Mama Duni umarła, gdy dziewczynka była mała, dlatego kiedy w szkole „mieli narysować mamę, Dunia rysowała tatę”¹⁹. Dziewczynka bardzo go kocha i jest do niego coraz bardziej podobna. Tata dba o nią i kiedy bała się przebijania uszu, „poszedł z nią i trzymał ją za rękę”²⁰. Bohaterka pisze książkę o swoim szczęśliwym życiu, a ponieważ prawie zawsze jest szczęśliwa, nie potrafi się zdecydować, o czym napisać w zakończeniu. W przedostatni dzień roku szkolnego ze szkoły odbiera ją babcia, bo wydarzył się wypadek, tatę potrącił samochód. W jednej chwili Dunia zapomina o wszystkich szczęśliwych dniach.

Lagercrantz przedstawia uczucia z perspektywy dziecka. Opisuje przede wszystkim okrutny strach kilkuletniej dziewczynki przed utratą ukochanego ojca, który po śmierci żony (Dunia widziała, jak wtedy płakał) przyjmuje na

¹³ Ibidem, s. 23.

¹⁴ Ibidem, s. 86.

¹⁵ Ibidem, s. 83.

¹⁶ F. Nilsson, M. Nilsson Thore: *Prezent...*, s. 33.

¹⁷ F. Nilsson: *Moja mama Gorylica...*, s. 94.

¹⁸ R. Lagercrantz, E. Eriksson: *Kiedy ostatnio byłam szczęśliwa*. Tłum. M. Dybula. Poznań 2014, s. 30.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 34.

siebie podwójną rolę rodzica i staje się dla córki najdroższą, najważniejszą na świecie osobą.

Z kolei Amanda Eriksson w książce pt. *Inne życie*²¹ opisuje dwie rodziny. Mama głównej bohaterki jest pielęgniarką. „Nie maluje się i przez cały rok chodzi w spodniach od dresu. [...] Tata [z kolei — K.K.] pracuje w gazecie i pisze o sporcie”²². Rodzice nie mieszkają razem. Dziewczynka „przeważnie” mieszka z mamą. W drugiej rodzinie — Mateusza — mama „ma pomalowane usta i buty na obcasach. Pracuje w fabryce czekolady. [...] Tata wciąż czyta gazetę”²³. Nie wiadomo, czym zajmuje się na co dzień. Mateusz ma jeszcze siostrę Gabrysię, która chodzi do gimnazjum.

Nie poznajemy imienia głównej bohaterki — narratorki opowieści. Wiemy, że pewnego dnia budzi się zielona; jak stwierdza dziadek — zielona z zazdrości o dom Mateusza. W wyniku ustaleń dorosłych dzieci zamieniają się domami i rozpoczynają tytułowe „inne życie”, opisane z perspektywy głównej bohaterki. Okazuje się, że panujące w nowym domu zasady czynią go mniej niezwykłym, niż się wydawało, a podawane codziennie (!) na śniadanie naleśniki są posypywane tartym serem (bez konfitury), dlatego kleją się do podniebienia i mają gorzki smak.

Mama Mateusza ma ładnie pomalowane paznokcie, ale nie pozwala grać w domu w unihokeja. W łazience są złote krany, różowe mydła i puszysty dywanik. Dom narratorki różni się od domu kolegi, jednak lepsze okazuje się to życie, które toczy się ustalonym rytmem; bez gorzkich naleśników na śniadanie; to z mamą na rowerze, nie w butach na obcasach. Najważniejsze, by to było własne życie, bezpieczne, niby zwyczajne, a jednak wyjątkowe, bo odstające od czyjejs „normy”.

Książka — przyjaciel czy wróg... płci?

Zgodnie z przyjętym współcześnie modelem rodzina to grupa bardziej zamknięta wewnętrznie, zredukowana do dwóch pokoleń.

Realizacja ról i norm jest mniej sztywno wyznaczana. Dużego znaczenia nabierają więzi osobowe. Zmieniają się układy między członkami rodziny, zanika dystans w relacjach między małżonkami oraz rodzicami i dziećmi. Rośnie znaczenie indywidualnych potrzeb, wymiany emocjonalnej i wartości interakcji²⁴.

²¹ A. Eriksson: *Inne życie*. Tłum. H. Dymel-Trzebiatowska. Gdańsk 2010.

²² Ibidem, s. 9.

²³ Ibidem.

²⁴ A. Kwak: *Rodzina w dobie przemian...*, s. 15.

W epoce postindustrialnej, ze względu na nieuniknione i wciąż postępujące zmiany społeczne, między innymi egalitaryzm życia rodzinnego czy dążenie kobiet do samorealizacji, przemiany, jakim podlega rodzina, są naturalną konsekwencją nowego porządku. Pojawiają się np. małżeństwa partnerskie, w których podział obowiązków wygląda zupełnie inaczej niż dawniej²⁵.

Z badań, jakie przeprowadziły w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku Women of Words and Images, Glenys Lobban, Carol Jaclin oraz Lisa Serbin, a przytoczonych w jednej z prac przez Dorotę Pankowską, wynika między innymi, że w literaturze przeznaczanej dla dzieci mężczyźni najczęściej pracują zawodowo, a kobiety zajmują się domem i dziećmi. Poza tym mężczyźni są aktywni, samodzielni, nie okazują emocji, odnoszą sukcesy, podczas gdy kobiety są raczej bierne, niesamodzielne, poza domem — niekompetentne, a w działaniach kierują się emocjami. Warto także dodać, że wśród bohaterów literackich dominują chłopcy i mężczyźni, chyba że książka jest adresowana do dziewcząt²⁶.

We wnioskach z ostatniego raportu (2014) z badań analizujących treść lektur w szkole podstawowej i gimnazjum z perspektywy równości płci²⁷ czytamy, że

nierówna reprezentacja kobiet i mężczyzn w kanonie lektur szkolnych przedstawia świat, w którym kobiety niemalże nie istnieją. [...] Bohaterowie chłopcy już jako dzieci zachowują się po męsku, są aktywni, odważni, heroiczni, nie wyrażają uczuć stereotypowo przypisanych kobietom: smutek, strach [...], ich życie jest pełne przygód, buntują się i sprzeciwiają, a świat należy do nich [...]. Bohaterki dziewczynki to zazwyczaj bohaterki drugoplanowe, nieliczne pierwszoplanowe przełamują stereotyp płci: są aktywne, samodzielne, zbuntowane, są bierne, posłuszne i ofiarne [...], potrzebują ratunku lub opieki, przede wszystkim są obiektami westchnień głównych bohaterów [...]. Ich wygląd zostaje poddawany nieustannej ocenie, jako małe dziewczynki mogą wychodzić poza stereotyp jako chłopczyce, aż do momentu zakochania [...]²⁸.

Obraz wyłaniający się z raportu trudno uznać za budujący, gdyż płęć jest w nim „czynnikiem ograniczającym życiowe wybory oraz utrwalającym stereotypowy podział świata na sferę prywatną, domową, kobiecą, oraz publiczną, zewnętrzną, męską”²⁹. Dużo bardziej niepokojące wydaje się jednak przekona-

²⁵ Zob. ibidem, s. 17—18.

²⁶ Zob. D. Pankowska: *Wychowanie a role płciowe*. Gdańsk 2005, s. 82.

²⁷ *Męskość i kobiecość w lekturach szkolnych. Analiza treści lektur w szkole podstawowej i gimnazjum z perspektywy równości płci. Raport z badań*. Red. R. Rient, E. Seklecka, M. Walczak, A. Walicka, E. Zierkiewicz. Wrocław 2014.

²⁸ Ibidem, s. 56.

²⁹ Ibidem, s. 57.

nie Auterek i Autorów raportu o tym, że osobami, które utrwalają stereotypy płciowe (nie zawsze świadomie), są nauczyciele³⁰.

Świat się zmienia. Dawne teksty literackie (bo za takie chyba trzeba uznać większość w obecnym proponowanym spisie lektur) prezentują wzorce płci różniące się od wzorców współczesnych. Tekst jest jednak tylko punktem wyjścia rozmowy. Wspaniale, jeśli daje szansę do stawiania pytań, formułowania opinii, gromadzenia argumentów za i przeciw. Nigdy nie powinien pozostawać bez komentarza, bo rzeczywistość, w której żyją bohaterowie literaccy, najczęściej różni się od realnego świata. Rezygnując z lektur, które przedstawiają pewne problemy, np. płci, w sposób nieprzystający do pożądanego współcześnie modelu, tracimy okazję do dyskusji nad zmieniającymi się wzorcami ról płciowych, być może odbierając młodym ludziom szansę treningu samodzielnego myślenia, refleksji nad różnicami między teraźniejszością a przeszłością.

Mama do zadań specjalnych

Wybrane przeze mnie książki, skierowane do najmłodszych czytelniczek i czytelników, wydają się przeczyć przedstawionym wynikom raportu.

W książce Ulfa Starka i Matiego Leppa³¹ mama — „wakacyjny niewolnik bladych twarzy” — staje się bohaterką pierwszoplanową, podejmując wymyśloną przez syna grę w Indian. Maluje „dziko” twarz, rozpuszcza zawsze upięte włosy, wypowiada swoje buntownicze myśli, naśladując mowę dzikich ludzi, a jej głos brzmi radośnie i młodo³². „Dziś robimy, co chcemy”³³ — oświadcza nieco zdziwionemu Ulfowi i pożycza (nie pytając o zgodę) łódkę sąsiada po to, by popłynąć nią do zatoczki i tam cieszyć się słońcem, skakać do wody z Wysokiej Skały i „poczuć dziką naturę”³⁴. Okazuje się, że będąc małą dziewczynką, także uwielbiała bawić się w Indian i miała swoje indiańskie imię. Mama — Indianka, łowi ryby, by później upiec je na patyku nad ogniskiem i dziękuje synowi za uratowanie życia. Potem jednak wraca do domu, by dokończyć smażenie kotletów. Wraca dlatego, że chce. Widząc ją z piórem w rozpuszczonych włosach, barwami wojennymi na twarzy i ze szczupakiem w ręce, pozostali w domu mężczyźni — dziadek walczący ze ślimakami, które panoszą się w zagonie truskawek, i tata — „najlepsza blada twarz ze wszystkich”, witają ją z wielkim entuzjazmem, bo jest naprawdę wyjątkowa.

³⁰ Zob. ibidem.

³¹ Zob. U. Stark, M. Lepp: *Jak mama została Indianką*. Tłum. K. Skalska. Poznań 2013.

³² Zob. ibidem, s. 12.

³³ Ibidem, s. 11.

³⁴ Ibidem, s. 13.

Niezwykła jest także mama z książki Doroty Masłowskiej³⁵, zwłaszcza wtedy, kiedy ma wszystkiego dość, gdy ogarnia ją złość na konsumpcyjny świat, na ludzi, którzy „wszędzie siedzą tak samo, telewizję oglądają / i liczą, czy więcej, więcej, więcej mają, / czy tak jak zawsze: za mało, za mało, za mało”³⁶; na dzieci, które są przemądrzałe, dokuczliwe, samolubne, „na cały świat obrażone”³⁷, jedzą chipsy i nie wychodzą z domu bez iPhone’a. Takie dzieci łapie się do bachorołapu — profesjonalnej siatki do łapania dzieci, by dać im nauczkę (np. muszą posprzątać bałagan, który zrobiły). Wszystko dzieje się w Krainie Snu, w której dzieci posypuje się Pyłem Sennym, spryskuje Podmianą Myśli („czarem w atomizerze”³⁸) oraz poddaje ocenie wykrywaczem dobra (bo dobrych dzieci się nie zjada).

W książce Doroty Masłowskiej mama bywa wiedźmą. Piotr Wawrzeniuk opisuje wiele mam. Do dwunastu z *Kosmonautki*³⁹ ostatnio dołączyło kolejnych dwanaście: „cukierniczka — mistrzyni słodkości”⁴⁰; dyrygentka, która „w domu gra pierwsze skrzypce [...] i nie lubi cymbałów”⁴¹; elektryczka; fotografka; grabarka, która „pracuje w koparce na cmentarzu”⁴²; himalaistka — „zdobyła Koronę Ziemi i serce taty [...], nie lubi stać w korku, bo to szczyt wszystkiego”⁴³; informatyczka — „znalazła wspólny język z komputerami [...], wie, jak walczyć z wirusem”⁴⁴; konduktorka — kinomanka; ogrodniczka — „hoduje i sprzedaje piękne rośliny [...], krzewi umiłowanie prawdy i wie, co w trawie piszczy”⁴⁵; reżyserka teatralna; strażaczka — „gasi pożary, a wieczorem światło”⁴⁶; rzeźbiarka.

Okazuje się, że współczesna mama może wszystko. Tak jak każdy, kto o czymś marzy i ma odwagę walczyć o urzeczywistnienie swoich pragnień.

³⁵ D. Masłowska: *Jak zostałam wiedźmą. Opowieść autobiograficzna dla dorosłych i dzieci*. Kraków 2014.

³⁶ Ibidem, s. 11.

³⁷ Ibidem, s. 19.

³⁸ Ibidem, s. 73.

³⁹ O *Kosmonautce* Piotra Wawrzeniuka piszę w jednym ze swoich artykułów. Por. K. Kwak: *Edukacja polonistyczna a równość, czyli gender w szkole podstawowej*. W: *Przyszłość edukacji — edukacja przyszłości*. Red. W. Welskop. Łódź 2014, s. 66.

⁴⁰ P. Wawrzeniuk: *Strażaczka*. Poznań 2015, s. 5.

⁴¹ Ibidem, s. 7.

⁴² Ibidem, s. 13.

⁴³ Ibidem, s. 15.

⁴⁴ Ibidem, s. 17.

⁴⁵ Ibidem, s. 21.

⁴⁶ Ibidem, s. 25.

Komu koparkę, a komu lalkę?

Mama może być strażaczką, a małej dziewczynce wolno marzyć choćby o tym, żeby... jeździć koparką. Nawet jeśli jest królewną (co oczywiście zdarza się często). Właśnie taką królewnę Janusz Wilczyński czyni bohaterką swojej książki (dedykowanej trzem synom)⁴⁷. Królewna Monika, ku rozpaczy swoich rodziców, ma tylko jedno marzenie — chce „jeździć wielką żółtą koparką na wielkich gumowych kołach, z wielką tyżką o żelaznych zębach”⁴⁸. Dziewczynka nie potrafi myśleć o niczym innym. O przedmiocie swoich pragnień komponuje piosenki, których wykonanie wywołuje ogromne kontrowersje, a nawet omdlenia. Wobec braku zrozumienia Monika przestaje jeść obiady, traci zainteresowanie rzeczywistością, snuje się po królewskich komnatach, odmawia przyjmowania prezentów. Pewnego ranka odkrywa jednak, że jej marzenie się spełniło, a rodzice mają jednak serca. Do królewskiego ogrodu wjeżdża piękna cytrynowa koparka. Dziewczynka pobiera lekcje u instruktora i po kilku miesiącach ćwiczeń staje się „najlepszym, a z pewnością najszcześniejszym operatorem koparki, o jakim kiedykolwiek słyszano”⁴⁹. Gdy pewnego dnia królestwo nawiedza powódź i wydaje się, że pomimo pracy ludzi miasto zaleje woda, do walki z żywiołem staje Monika. Pracując bez wytchnienia przez trzy doby, usypuje wały i w ten sposób ratuje królestwo przed zagładą. W jednej chwili zostaje bohaterką. Dzięki swojemu uporowi ratuje życie wielu ludzi. Kilka lat później poznaje księcia Marka, który uwielbia

grać na harfie i szyć piękne stroje dla dam dworu. Młodzi bardzo się pokochali i żyli długo i szczęśliwie w wielkiej miłości. Mieli gromadkę dzieci, którym pomagali spełniać marzenia. Wiedzieli, że to klucz do szczęścia⁵⁰.

Igor, bohater książki napisanej przez Piję Lindenbaum⁵¹, jest „normalnym” chłopcem. Jak mało kto potrafi strzelać gole. Chłopiec chodzi do przedszkola, choć czasem wolałby zostawać z tatą w domu. Pewnego dnia nie zabiera z sobą piłki, bo nie ma ochoty na kolejny mecz. Przynosi do przedszkola swoją Barbie i bardzo chciałby pobawić się z dziewczynami, które najpierw robią lalkom morze w łazience, a potem zimę w zamrażarce. Koleżanki godzą się, by Igor bawił się z nimi. Na to wszystko wracają koledzy, którzy uznali, że gra bez Igora to nie to samo.

⁴⁷ J. Wilczyński: *O królewnie, która chciała jeździć koparką*. Sopot 2015.

⁴⁸ Ibidem, s. 3.

⁴⁹ Ibidem, s. 17.

⁵⁰ Ibidem, s. 24.

⁵¹ P. Lindenbaum: *Igor i lalki*. Poznań 2011.

Po tańcach wszyscy wychodzą na dwór, żeby pograć w piłkę. Igor strzela gola! W sam środek bramki!⁵².

Przestrzeń literacka przeznaczona dla najmłodszych czytelniczek i czytelników pomалу wypełnia się nowymi sensami. Współcześni autorzy zrozumieli, że kreowana przez nich rzeczywistość potrzebuje oddechu. W świecie, który dziś nam się zdarza, różnice stają się początkiem czegoś dobrego. Coraz częściej wśród wydawanych książek dla dzieci pojawiają się takie, które otwierają na dialog, tłumaczą, co to znaczy być dziewczynką, chłopcem, człowiekiem. Bardzo często mają one charakter kompensacyjny. Uczą akceptacji siebie i innych, zrozumienia, empatii i mądrości płynącej z umiejętności dostrzeżenia piękna w różnorodności, którą wypełniony jest świat.

Normalnie znaczy inaczej

„Normalny”, „inny” to określenia współcześnie nadużywane, co więcej, współlistniejące z sobą w pewnej relacji, która nie pozwala przypisać im jednoznacznej i obiektywnej wartości⁵³. Powszechnie przyjęte „normy” budzą podejrzenie. Wyznaczają pewne wzorce, ustanawiają granice, na które w przypadku tak delikatnego „tworzywa”, jakim jest dziecko, nie wolno się godzić.

Na podstawie „norm” kształtują się stereotypy, również dotyczące ról płciowych, często niesprawiedliwe, krzywdzące, ograniczające wolność wyboru.

Rzeczywistość, w której żyjemy, zmienia się i nieuchronną konsekwencją tych zmian jest konieczność przetransponowania pewnych zastałych form, jeśli powodują one stygmatyzację jednostek, niewpisujących się w zdefiniowane wcześniej ramy.

Szacunek do Innego czy Innej, który udało się nam, jako społeczeństwu, wypracować, stanowi niewątpliwą wartość, powinniśmy więc podjąć wszelki możliwy wysiłek, by wychować pokolenie otwarte na Inność, tworzące porządek, przełamujący stereotypy i odrzucający skostniałe „normy”. Mądrze dobierana literatura dziecięca daje nam ogromną szansę na sukces.

⁵² Ibidem, s. 30.

⁵³ Ponieważ autorka niniejszego tekstu ma wątpliwości co do ogólnie przyjętych definicji obu słów, użyte w tekście określenia, pochodzące od wskazanych przymiotników, zostały zapisane w cudzysłowie.

Каролина Квак

НОРМАЛЬНО: ЗНАЧИТ ЛИ ЭТО ИНАЧЕ?
О ЛИТЕРАТУРЕ ДЛЯ ДЕТЕЙ, РАЗРУШАЮЩЕЙ СТЕРЕОТИПЫ

Резюме

В статье выдвигается постулат, чтобы — в связи с происходящими в настоящее время в обществе переменами, в том числе и изменениями модели семьи, — избавиться от стереотипов в современной детской литературе. Автор ссылается на шведский и норвежский опыт: художественные тексты для детей (доступные в польских переводах) Ф. Нильссон и М. Нильсон Тор, Р. Лагергранц, Э. Эрикссон, в которых авторы поднимают проблемы страха перед лицом „инаковости”, описывают ученика с точки зрения ребенка, а также жизнь, выходящую за рамки так наз. нормы. По мнению автора, не следует отказываться от текстов обязательного чтения, которые представляют образцы, к примеру, пола, не вписывающиеся в желаемую современную модель. Таким образом, следует избавиться от стереотипов образа матери, как это делает Дорота Масловска в книге „Как я стала ведьмой. Биографическая повесть для взрослых и детей.” Литература для детей должна учить принятия юными читателями самих себя и других, а также воспитывать молодое поколение, открытое на „Инаковость”.

Karolina Kwak

DOES NORMAL MEAN OTHER? ON BREAKING STEREOTYPES
IN CHILDREN'S LITERATURE

Summary

In her article, the authoress proposes that — because of changes in both the contemporary society and the family model — contemporary children's literature should be de-stereotyped. She refers to the Swedish and Norwegian experience: literary texts for children (available in Polish translation) by F. Nilsson and M. Nilsson Thore, R. Lagercrant, E. Eriksson, in which the authors address the problem of fear of "otherness", describe students from the perspective of a child and life from the perspective of the so-called misfits. Schools should not — according to the authoress — resign from the books that depict models of, e.g. gender, in a way that is different than the ones desired in the contemporary society. Moreover, the image of a mother should also be de-stereotyped, as in Dorota Masłowska's book titled *Jak zostałam wiedźmą. Opowieść autobiograficzna dla dorosłych i dzieci* (*How I became a witch. An Autobiographical Tale for Adults and Children*). Children's literature is to teach young readers how to accept themselves and others, and to educate the young generation how to be open to "Otherness."